

Rząd francuski jest odpowiedzialny za zamach bombowy na ambasadę RP Nota Polski do Francji

Obniżka podatku od wynagrodzeń

WARSZAWA (PAP). W związku z uchwałą z dnia 31 grudnia 1949 r. w sprawie podwyżki plac o 5 proc., Rada Ministrów postanowiła zmienić z dniem 1 stycznia 1950 r. podatek od wynagrodzeń w ten sposób, aby wspomniana podwyżka plac nie została pomniejszona przez potrącenia podatkowe.

W wykonaniu tej uchwały, Minister Skarbu wydał rozporządzenie, na mocy którego od 1 stycznia 1950 r. skala podatkowa od wynagrodzeń za okres wypłaty miesięcznej wynosi:

Sto- pień wyn.	Wysokość wynagr. mies. w złotych	Sto- pa %-owa podatku	
1	13.700	14.700	0,7%
2	14.700	15.800	0,9%
3	15.800	17.900	1,9%
4	17.900	20.000	2,8%
5	20.000	22.100	3,8%
6	22.100	24.200	4,7%
7	24.200	26.300	5,7%
8	26.300	29.400	6,6%
9	29.400	32.600	7,6%
10	32.600	35.700	8,5%
11	35.700	39.900	10,4%
12	39.900	44.100	12,3%
13	44.100	52.500	14,2%
14	52.500	63.000	16,1%
15	63.000	73.500	18,0%
16	73.500	84.000	20,0%
17	84.000	105.000	21,9%

Stosownie do tej skali zostały odpowiednio obniżone skale podatkowe z okresem wypłat: dziennym, tygodniowym, dziesięciodniowym, dwutygodniowym i półmiesięcznym.

Jednocześnie została podwyższona granica wynagrodzenia, do której przysługują zwolnienia w zakresie podatku z kwoty 30.000 do zł 31.500.

Zwycięski szlak Chińskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). — „Ko mśomsolska Prawda” zamieściła artykuł generała chińskiej armii ludowej - wyzwoliciel — Siao - Hua.

Chińska armia ludowa - zwycięzca - pisze autor artykułu - przeżyła chlubny szlak bojowy. Jestem dumny z tego, że w armii tej znajduje się niemalże od chwili jej powstania. Ale największą dumą napawa mnie fakt, że jestem żołnierzem wielkiej armii komunistów, która zmobilizowała nasz naród do walki i poprowadziła go ku zwycięstwu. Jak dla każdego żołnierza tej armii, najświętszym dla mnie uczuciem jest wierność wodzo-

Rośnie ruch w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). — W portach, fabrykach i innych zakładach pracy we Francji z każdym dniem rozszerza się akcja w obronie pokoju, której konkretną formą na poszczególnych odcinkach stała się walka przeciw fabrykacji i transportowi sprzętu wojennego.

Dwudniowy strajk robotników stalowni Montupet w Nanterre zmusił dyrekcję do ponownego przyjęcia do pracy zwolnionego uprzednio sekretarza rady zakładowej. Zwolnienie nastąpiło w związku z jego akcją przeciw przedstawieniu produkcji fabryki na cele wojenne.

Nowe zwycięstwa chłopów włoskich

RZYM (PAP). Walka małorolnych i bezrolnych we Włoszech o przyznanie im nieuprawianych gruntów rozszerza się na nowe dzienne kraju. W Naremma w Toskanii chłopci zajęli 3 tys. ha ziemi. W prowincji Lecce w Apulii bezrolni i małorolni odnieśli po trzydziestodniowej walce poważny sukces w formie przyznania im 25 tys. ha ziemi.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3 stycznia 1950 r. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych amb. S. Wierbiński wezwał ambasadora Francji p. Jean Baelen i wręczył mu notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie francuskiej wyraz poważania i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Atmosfera nagonki

Rząd Polski z niepokojem i głęboką troską dowiedział się o dokonanych w dniu 30 grudnia 1949 r. zamachu na ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Wbrew podstawowym obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielstwom obcym, rząd francuski nie zapewnił ambasadzie polskiej w Paryżu takich warunków, które u niemożliwiłyby dokonanie zamachu.

Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że postępowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery nagonki w stosunku do przedstawicieli rządu polskiego we Francji, nagonki, która sprzeczną jest z uczuciami narodu francuskiego. Oczywiście wyrazem tego ustosunkowania się władz francuskich do przedstawicieli polskich było, sprzeczne z prawem międzynarodowym i polsko - francuską konwencją konsularną, aresztowanie i zamaltretowanie polskiego dyplomaty wicekonsula Szczerbińskiego, przetrzymywanie go w więzieniu i nieulawnienie do dnia dzisiejszego sprawców tego przestępstwa.

Matki — Francuzki protestują

PARYŻ (PAP). — Matki żołnierzy francuskich z Tulonu, poległych w Indochinach, skierowały do premiera Bidault list, protestujący przeciw wnioskowi zniesienia nietykalności poselskiej deputowanego komunistycznego z departamentu Var-Bartolini w związku z jego wypowiedziami przeciw wojnie z Vietnamem.

Autorki listu piszą, że synów ich wysłano do Indochin wbrew własnej woli, by „prowadzić” wojnę w interesach przemysłowców i bankierów, przeciw narodowi wietnamskiemu, broniącemu swojej niezawisłości...

W tych warunkach Rząd Polski, stojąc na stanowisku pełnej odpowiedzialności rządu francuskiego za niestworzenie należytych warunków bezpieczeństwa dla przedstawicieli rządu polskiego we Francji i za usiłowanie wytworzenia atmosfery wrogości w stosunku do nich, wyraża ostry protest i domaga się od rządu francuskiego:

Areszty i deportacje

Do powstania atmosfery, w której tej zamach na ambasadę polską stał się możliwy, przyczynili się również bezprawne aresztowania urzędników ambasady i konsulatów polskich i ich deportacja, którym towarzyszyła zorganizowana akcja policyjna przeciwko obywatelom polskim we Francji, a następnie liczne areszty i deportacje nauczycieli polskich. Równocześnie władze francuskie w sposób coraz bardziej otwarty i aktywny odczyły opiekę i popierały emigracyjne antydemokratyczne grupy polskie. Wyrazem tej polityki władz francuskich było m. in. faktyczne udzielenie schronienia „półkownikowi” Bohun - Dąbrowskiemu, zbrodniarzowi wojennemu, ściganemu przez sądy polskie za współpracę z okupantem niemieckim i mordercy, popełnione na żołnierzach polskiego ruchu oporu i ludności polskiej.

Za to postępowanie władz francuskich, stanowiące jasną i pogwałcenie obowiązujących polsko - francuskich umów, odpowiedzialny jest rząd francuski, którego ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych w czasie debaty w Assemblée Nationale w dniu 13 grudnia 1949 r. przyznali, że akcja ta była wyrazem świadomej polityki ich rządu.

Czego domaga się Rząd Polski

— zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji w ramach ogólnie przyjętych zasad, uznanych przez prawo międzynarodowe,

— przeprowadzenia energicznych śledztwa w celu wykrycia

sprawców zamachu na ambasadę RP w Paryżu w dniu 30 grudnia 1949 r.,

— przykładowego ukarania sprawców tego przestępstwa i zadośćuczynienia powstałym szkodom i stratom,

— położenia kresu polityce popierania i rozbudzania elementów antypolskich we Francji, wyzyskujących bezkarność, z której dotychczas tam korzystają.

Wyspa Makronisos - obóz śmierci dla demokratów greckich

Wyspa Makronisos (Grecja) to jeden wielki obóz koncentracyjny, gdzie faszysty greccy poddają niewiarygodnym torturom demokratów greckich. Na wyspie tej, gdzie w swoim czasie uwięziono bojowników „ELAS”, oficerów Ruchu Oporu, jak również działaczy politycznych i żołnierzy, umieszczono na początku października ubiegłego roku 14.000 działaczy politycznych, przebywających przedtem na



Obsługa jednego z autobusów PKS w Gdańsku, która w ub. roku przejechała na trasie Gdańsk - Gdynia 100.000 km. bez zmiany opon i bez remontów.

wyspach morza Egejskiego. Ponadto w jednym z obozów koncentracyjnych na Makronisosie znajdują się „osoby cywilne”, przechodzące „przeszkolenie”. W specjalnym obozie uwięziono niepełnoletnich „przestępców wojennych”. Ogółem na wyspie znajduje się ponad 29.000 więźniów, których bez sądu skazano na nieludzkie tortury jedynie za wyrażane przez nich poglądy.

Na czele tego całego systemu

obozów koncentracyjnych wyspy Makronisos stoi Bauraktaris, który w kwietniu 1948 roku zorganizował masową likwidację więźniów na tej wyspie.

Jak wiadomo, 12 października 1949 roku rozpoczęła się akcja przesiedlenia więźniów cywilnych do obozów dla wojskowych. W akcji tej w rezultacie tortur wielu więźniów zostało zabitych. Oficerowie i żołnierze żandarmerii faszystowskiej deptali więźniów, którzy stracili przytomność, bili podkutymi butami po twarzy. Obecnie około 14.000 więźniów politycznych, którzy przeszli już te „wstępne” tortury znajdują się w wojskowych obozach koncentracyjnych.

Według ostatnich wiadomości, po uchwaleniu przez rząd ateński ustawy o „szkolach” t. zw. przeszkolenia narodowego, terror i barbarzyństwo na wyspie Makronisos wzrosły jeszcze bardziej. Tortury przy śledztwie, zabójstwa i samobójstwa stały się znowu codziennym zjawiskiem.

O zjednoczenie Berlina walczą elementy demokratyczne

BERLIN (PAP). — Blok demokratyczny Wielkiego Berlina ogłosił odezwę noworoczną, w której stwierdza, że siły postępu we miastach uzyskały szereg sukcesów w odbudowie Berlina i polepszeniu sytuacji materialnej jego mieszkańców.

Odezwą porównuje położenie ludności zachodnich sektorów miasta z sektorem wschodnim. Podczas gdy w pierwszym wypadku ludność znajdowała się w coraz gorszej sytuacji materialnej, a liczba bezrobotnych systematycznie wzrastała, w sektorze wschodnim zanotowano wzrost produkcji, zwiększenie plac oraz założenie trwałych fundamentów pod budowę prawdziwie demokratycznego ustroju, który stanowi istotny warunek dla wykonania dwuletniego planu gospodarczego, kończącego się w 1950 roku.

W odróżnieniu od przywódców politycznych, działających w zachodnich sektorach Berlina, którzy wypowiedzieli się za włączeniem zachodniej części miasta do „państwa” zachodnio-niemieckiego, elementy demokratyczne i postępowe Wielkiego Berlina

żądają bezwarunkowego zjednoczenia miasta.

Odezwą wywala wszystkich mieszkańców Berlina do kontynuowania w roku bieżącym walki przeciw polityce rozłamowej, do walki o jednolitą administrację, jedną walutę i scentralizowane zaopatrzenie całego Berlina.

200.000. obywatel Szczecina

SZCZECIN (PAP). Z okazji urodzin 200-tysięcznego obywatela m. Szczecina, odbyła się 31 ub. m. w mieszk. robotnika kolejowego, 29-letniego Stanisława Pakuły niecodzienna uroczystość.

Przedstawiciele miasta w osobach przewodniczącego MRN Zdzisława Muszyńskiego i wiceprezidenta inż. Kotowskiego, w imieniu społeczeństwa przekazali synowi ob. Pakuły Eugeniuszowi, wózek, wyprawkę i wiele innych cennych upominków. Piękny podarunek w postaci 5-lampowego odbiornika radiowego ofiarował 200-tysięcznemu obywatelowi Szczecina

Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju.

W okolicznościowym przemówieniu przewodniczący MRN Muszyński wyraził radość z faktu narodzin 200-tysięcznego obywatela szczecińskiego.

Togliatti już w Rzymie

RZYM (PAP). Generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti powrócił w dniu 1 b. m. do Rzymu. Togliatti oświadczył dziennikarzom, że jest niezwykle zadowolony z podróży do ZSRR oraz z przyjęć, zgłoszonych delegacji włoskiej, zarówno w Moskwie jak i w Warszawie oraz w Pradze.

„Unita” zamieściła noworoczne życzenia Togliattiego, przesłane z Warszawy do robotników włoskich. „Z imponujących obchodów ku czci Towarzysza Stalina — pisze Togliatti — zrodził się nowy apel o braterstwo ludów i współpracę dla obrony i utrwalenia pokoju. Oby rok 1950 stał się rokiem zwycięskiej walki o pokój! Są to najlepsze życzenia, jakie złożyć można wszystkim Włochom”.

Krajowa konferencja działaczy spółdzielczości mleczarsko - jarczarskiej

WARSZAWA (PAP). 3 bm. rozpoczęła się w Warszawie krajowa konferencja przedstawicieli okręgowych oddziałów Centrali Mleczarsko - Jarczarskiej, poświęcona omówieniu osiągnięć spółdzielczości mleczarsko - jarczarskiej w roku ubiegłym, oraz przedyskutowaniu na tle dotychczasowych doświadczeń zadań i planów pracy na rok bieżący.

Plan pracy na rok 1950, który przedstawił prezes Zarz. Gł. CS MJ — Tadeusz Kwas, przewiduje

znaczące zwiększenie skupu mleka, faj i drobiu oraz rozbudowę się punktów skupu tych artykułów i zmiany w metodach pracy spółdzielczości mleczarskiej, które m. in. polegać będą na ściślejszym związaniu się w pracy ze spółdzielniami gminnymi, ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, a szczególnie z grupami hodowców bydła i drobiu, na włączeniu się do akcji kontraktowania dostaw oraz na zbliżeniu aparatu skupu do producentów.

W 74 rocznicę urodzin Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP). — Z okazji 74 rocznicy urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka młodzież berlińska udała się w pochodzie przed jego siedzibę na zamku Niederschoenhäusen, aby złożyć mu życzenia. Wśród kolumn wolnej młodzieży niemieckiej znajdowały się również liczne grupy z zachodnich sektorów Berlina.

Młodzież zgłosiła również serdeczne przyjęcie przywódcy KPD — Maxowi Reimannowi, który gościł we wtorek u prezydenta Piecka. Reimann złożył solentantowi życzenia w imieniu robotników Niemiec zachodnich.

Z okazji 74 rocznicy urodzin prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka złożyli mu życzenia członkowie rządu z premierem Grotewohlem na czele, przewodniczący KPD — Max Reimann oraz członkowie Biura Politycznego SED.

Gratulacje złożyli również przedstawiciele radzieckiej komisji kontroli z generałem Czujkowem i ambasadorem Siemionowem.

Nowa zbrodnia faszystów greckich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Aten, że sprawa 16 studentów — przywódców greckiej młodzieży demokratycznej, skazanych przez sąd wojskowy na śmierć oddana została do rozpa-

Amerykianie wypierają kapitał brytyjski z Indii

Tel-Awiy. (PAP). — Wychodzący w Bejrucie dziennik „Ash-Shark” donosi, że między Stanami

mi Zjednoczonymi a Indiami zawarte zostało porozumienie, na mocy którego Stany Zjednoczone otrzymały pierwszeństwo w inwestowaniu kapitałów w Indiach. Kapitały amerykańskie dopuszczone zostaną w szczególności do tych gałęzi gospodarki narodowej — Indii, które dotychczas podporządkowane były kapitałowi brytyjskiemu. Dziennik dodaje, że porozumienie to jest uzupełnieniem układu zawartego między Achesonem a Nehru, w myśl którego Indie mają stanąć na czele projektowanego agresywnego paktu krajów Pacyfiku.

Strajk robotników portowych we Włoszech

RZYM (PAP). — Marynarze i pracownicy portowi w całym kraju rozpoczęli strajk wobec tego, że pracodawcy nie wypełnili dotąd warunków umowy, dotyczącej podwyżki plac. Umowa została zawarta w wyniku strajku marynarzy w lipcu ubiegłego roku.

Związek marynarzy i pracowników portowych, nie chcąc dopuścić do sparaliżowania ruchu w portach, opracował plan, na zasadzie którego praca zostanie przerwana nie równocześnie, ale kolejno w poszczególnych portach. W poniedziałek została wstrzymana praca w portach: Civita Vecchia, Neapol i Salerno.

JAKI JEST CEL?

Komentując opublikowaną w dniu 2 b.m. uchwałę w sprawie zmiany plac oraz niektórych cen i taryf Jerzy Kowalewski pisze w „Ekspreście Włocławskim”:

Kiedy czytamy tekst uchwały rządowej w sprawie zmiany plac i niektórych cen i taryf oraz zamieszczone w dzisiejszym numerze wyjaśnienie tej uchwały, niejedynemu z nas stawia sobie pytanie: do czego potrzebna była cała ta operacja? Jeśli bowiem Rząd z jednej strony podwyższa niektóre ceny i taryfy, a z drugiej strony — z nadwyżką wynagradza zwiększone wydatki, jakie ludzie pracy będą z tego powodu mieli — to rodzi się pytanie — jaki jest cel tej całej akcji?

Otóż — cele, jakie sobie stawia Rząd, podnosząc niektóre ceny i taryfy i jednocześnie zwracając z nadwyżką w formie podwyżki plac ludziom pracy najemnej w uspołecznionym sektorze to, co stracą wskutek podwyżki cen, są bardzo ważne i bardzo daleko idące...

Kiedy można uważać ceny towarów i usług za właściwe, za słusznie ustalone? Wtedy można uważać ceny za słuszne, kiedy zapewniają one pokrycie wszystkich kosztów wyprodukowania danego towaru i ponadto dopłacają pewną nadwyżkę, która jest konieczna dla stałego rozszerzania produkcji, dla budownictwa nowych zakładów pracy, dla tego, abyśmy jutro mogli produkować więcej towarów niż dziś, a po jutrze — więcej niż jutro.

Czy wszystkie dotychczasowe nasze ceny czyniły zadość temu podstawowemu warunkowi bez którego nie ma mowy o zdrowej i dobrze funkcjonującej gospodarce? Nie, w szeregu ważnych gałęzi gospodarki narodowej ceny nie czyniły zadość temu warunkowi. Tak było np. jeśli idzie o mięso i jego przetwory.

Żeby wydatnie zwiększyć hodowlę, Rząd wprowadził na początku 1949 r. takie ceny żywa, które zapowiadają wysoką dochodowość hodowli. Do każdego kilograma mięsa, nabywanego przez konsumenta Rząd musiał dopłacać poważne kwoty, które ogółem w ciągu roku wyniosły wiele miliardów złotych.

Gdyby Rząd dopłacał tylko do mięsa nabywanego przez robotników czy pracowników! Ale Rząd dopłacał do mięsa, nabywanego również przez kapitalistów i spekulantów.

Stan ten był oczywiście nie do utrzymania z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że w ogóle nie można na długą metę sprzedawać towarów poniżej ich kosztów własnych, bo to jest oczywiście sprzeczne ze wszystkimi zasadami normalnej gospodarki, a po drugie dlatego, że nie widzimy żadnej potrzeby, aby państwo ludowe z pieniędzy podatników robiło kosztowne prezenty kapitalistom i spekulantom.

Jakiż wyjście jest z tej sytuacji? Wyjście jest jedno: podnieść cenę mięsa do poziomu zapewniającego pokrycie kosztów własnych, ludziom pracy najemnej zaś zwrócić różnicę w cenie spożywanego przez nich mięsa drogą podwyższenia ich plac. Taką właśnie drogę obrał Rząd.

Co mówią ludzie pracy o ostatniej uchwale Rady Ministrów?

W Centrali Tekstylnej ruch nie zmalął

— No, trochę można odsapnąć, zbliża się przerwa obiadowa, — mówi p. Jerzy Płoński, jeden z ekspedientów działu bawełny w głównym sklepie Centrali Tekstylnej w Gdyni przy ul. 10 Lutego i dzielny przodownik pracy, rozpoczynając z nami pogawędkę.

— Jak pani widzi, ruch w Centrali Tekstylnej po ostatniej uchwale plac i niektórych cen nie jest mały. My, pracownicy tej instytucji możemy stwierdzić, że nawet się zwiększył — mówi rozkładając na ladzie różne artykuły, aby zaznajomić nas z ich bogatym asortymentem.

— Ale nie wszyscy klienci są należycie zorientowani, jeśli chodzi o ostatnie zmiany w cenach — dodaje z przekonaniem.

— Jak zaważyła ostatnia podwyżka plac na pana osobistym budżecie domowym? — pytam z ciekawością.

— Nie mogę narzekać, gdyż na czysto zyskam dzięki podwyżce.

— Czy dział bawełny, w którym pan pracuje, jest bardzo oblegany przez kupujących? — zapytuje.

— Owszem. Ruch u nas jest duży. Stwierdzam, że ludzie jednak często zbyt pochopnie kupują, nie zastanawiając się, czy te zakupy są konieczne. Nie byłem gołosłownym, poprę to przykładem. U nas na składzie w ciągu kilku miesięcy leżała męska „koszulówka” w cenie 178,5 zł za metr i nikt się nią nie interesował. Nagle teraz ludzie zaczęli kupować to płótno po cenie nieco wyższej, to znaczy po 229,5 zł za metr, wbrew istotnym potrzebom i rozsądkowi. Właśnie kolega mówił mi przed chwilą, że na składach w Gdyni znajduje się 17 wagonów różnych towarów. Czyż warto tak bezmyślnie kupować? — dziwi się sprzedawca.

Rozpoczynamy wędrówkę po

różnych działach głównego składu Centrali Tekstylnej. Uprzejma ekspedientka p. Wilczyńska, wtajemnicza nas w arkanę ceni damskiej galanterii. Stwierdzamy z satysfakcją, że reformy damskie, które uprzednio kosztowały 240 zł, dziś można nabyć za 220 zł. Gospodynie mają również powód do radości. Za rzeczy bawełniane tzn. „Frotta” (za ręczniki, płaszczki kąpielowe, prześcieradła) płaci się obecnie po 970 zł za metr zamiast jak dawniej, po 1450 zł za metr.

Najwięcej interesują nas welny. P. Janusz Zawadzki, ekspedient tego działu, musi się dobrze napracować, obsługując klientów.

— Zwykłowo tylko welny wysoko — wartościowe — wyjaśnia. — I to nie wszystkie galunki. I tak — welna „boston” kosztuje obecnie 8.600 zł za metr. Gabardina zamiast 4500 zł kosztuje 5900 zł za metr. Za to ileż artykułów staniało! Ten materiał — mówi p. Z., dźwigając belę szarej 100 proc. flaneli ubraniowej, — kosztował uprzednio 5300 zł za metr, a obecnie tylko 5.100 zł. Za materiały płaszczowe płaciło się dawniej 7400 zł za metr, obecnie płaci się tylko 7200 zł. Welny sukienkowe 60 proc. „angory”, tak poszukiwane przez kobiety pracujące, kosztują 1800 zł za metr, zamiast dawnych 2100 zł za metr. Materiały płaszczowe męskie 30 proc. z Białegostoku płacimy po 1000 zł za metr, zamiast, jak dawniej, 1.100 zł za metr.

Niecierpliwa klientka odciaga od nas uprzejmego ekspedienta.

— Jak pani się orientuje — mówi na zakończenie kierownik Kormański, odprowadzając mnie do wyjścia — zwykła cen nie objęła artykułów tekstylnych, zakupowanych w większości przez ludzi pracy. No, a zwykła cen na tkaniny luksusowe ludzie pracy mało się przejmują. (Jota).

Co mówi urzędnik?

Feliks Jamrozik jest naczelnikiem Wydziału Administracji przy Zarządzie Miejskim w Gdyni, a mieszka przy ul. Sieroszewskiego 16. Naczelnika zastępuje w gabinecie. Na moje pytania odpowiada:

— Na utrzymaniu mam dziesięć cioteczek i siostrę, która nam dom prowadzi. Jestem dużym amatorem wszystkich rodzajów mięsa. Przez zwykłą plac zyskam 930 zł. Ja nie prowadzę rachunków domowych. Tą stroną gospodarstwa zajmuję się wyłącznie moja siostra. Zapewnia mnie ona jednak, że pomimo stosunkowo wielkiej konsumpcji przez naszą rodzinę mięsa i przetworów mięsnych, powstanie i u nas pewna nadwyżka.

Jak zwykle, wszystkie nowo wyłaniające się problemy przedyskutowujemy w gronie kolegów. I tym razem wszyscy zgodnie stwierdzają, że ostatnia zwykła plac i niektórych cen w najmniejszym stopniu nie godzi w interesy świata pracy, a w pewnym stopniu poprawia je.

Bardzo się ucieszyliśmy, dowiadując się, że wszyscy ci, którzy mają stosunkowo niskie uposażenia a liczną rodzinę, dzięki dodatkom rodzinnym uzyskują większą nadwyżkę.

Głos inżyniera - naukowca

— Trzeba przede wszystkim obliczyć straty i zyski — rozpoczyna inż. Jan Morze, pracownik naukowy Wydziału Racjonalizacji Taboru i Sprzętu Morskiego Instytutu Rybackiego. Ja dostaję ryczałtem 45.000 zł. miesięcznie, powinienem więc zyskać 2.250 zł.

— Mam w domu na utrzymaniu 5 osób — ciągnie dalej. — Żona, troje małych dzieci i ja. Powiedzmy, że zjadamy miesięcznie 6 kilo mięsa, co powinno zwiększyć wydatki o około 700 zł. w tym samym stosunku. Dodajmy jeszcze do tego plus minus 300 zł. na wyroby mięsne.

— A jak oblicza pan koszt materiałów tekstylnych?

— Widzi pan, te artykuły znacznie mniej wchodzi w rachubę. Przede wszystkim dlatego, że materiały, których używa się najczęściej, bawełniane, welna 60-procentowa, flanela itp., nie tylko nie drożeją, ale nawet nieco potaniały. Podrożały tylko wysokogatunkowe artykuły, jak np. welna stu procentowa. No, a takie artykuły nie obchodzą mnie wiele. Powiedzmy jednak nawet, że dołożę na nie 600 zł. miesięcznie, to dałoby to w stosunku rocznym 7.200 zł. — zupełnie wystarczy, chyba nawet z nadwyżką.

— To dojechalibyśmy do tej porcji najwyższej do 1.600 zł.?

— Tak jest. I myślę właśnie, że na zmianie plac i niektórych cen powinienem zyskać coś pomiędzy 500 a 1000 zł. miesięcznie.

— Więc podwyżka plac kompensuje podwyżkę niektórych cen i taryf?

— Co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Dla ludzi pracy zmiana ta nie tylko skompensuje

wszelkiego rodzaju spekulantów i kombinatorów. — Ponadto nie należy jeszcze zapominać — mówi dalej Feliks Jamrozik — że wbrew wszelkim pogłoskom na dotychczasowym poziomie pozostały czynsze mieszkaniowe. O czynszach mieszkaniowych powinni pamiętać wszyscy ludzie pracy, ilekroć porównują swoją obecną sytuację z sytuacją przedwojenną, kiedy opłaty za mieszkanie pochłaniały znaczną część zarobków.

Ponieważ sam jestem pracownikiem umysłowym, rozumiem doskonale, o ile lepsza jest dziś sytuacja przeciętnego urzędnika, niż przed wojną. Przede wszystkim, każdy pracownik umysłowy uzyskał możliwość szybkiego awansu, czego nie było przed wojną. Uzyskał więc przez wzmocnienie swej wydajności pracy możliwość zajęcia lepszego stanowiska, a tym samym możliwość wyższych zarobków. O tych szerokiach szansach awansu społecznego nasi urzędnicy często dziś zapominają. Tak samo jak zapominają np. o wielkich możliwościach dokształcania się i kształcenia swoich dzieci. Uważam — że wszyscy ludzie pracy w Polsce, jako takko uświadomieni, muszą przyznać, że ostatnia uchwała Rady Ministrów jest słuszną. (Lig.)

Z ołówkiem w rękę

28 letni Leonard Rogacki, zam. w Sopocie przy ul. Puławskiego 8 jest z zawodu technikiem w P.P. B. Zjednoczenie Wybrzeża. Zajmuje stanowisko kierownika sekcji narad wytwórczych. Poza tym ob. Rogacki kształcił się w Szkole Inżynierskiej przy Politechnice. Mimo nawału pracy chętnie udziela nam odpowiedzi na pytanie, co myśli o uchwale Rady Ministrów na temat podwyżki plac i zmiany cen niektórych artykułów.

— To przecież bardzo żywotna sprawa dla wszystkich ludzi pracujących, warto się więc nad nią zastanowić.

Wyjmujemy ołówki i wspólnie z ob. Rogackim śledzimy poszczególne pozycje jego budżetu.

— Zarabiam obecnie 24.000 zł. miesięcznie. Ponieważ jestem kawalerem, więc obiady jadam na

mięsie w stołówce w Gdańskiej Spółdzielni Spożywców. Od pierwszego dnia obiadu podniosła się nieznacznie tak, że za obiad płacę 77 zł. co w miesięcznym rozrachunku daje pozycję niewielkiej 360-złotowej podwyżki. Śniadania i kolacje jadam w domu. Ponieważ prawie całkowicie nie używam wędlin, więc podwyżka cen mięsa nie przynosi ujemny w moim budżecie. W związku z podwyższeniem cen tłuszczu, przewiduję natomiast zwiększenie wydatków na słoninę i smalec o 160 zł. miesięcznie. Tak więc wzrost wydatków na żywność wyraża się u mnie sumą 520 zł. miesięcznie.

— A ubranie?

— Dotychczas sprzątałem sobie mniej więcej dwa garnitury w roku z welny 100 proc. Ponieważ welna 100 procentowa podrożała, więc przejdę na system większej ilości ubrań 60 proc. welny, której cena obecnie nawet spadła. Jeśli materiał na dwa garnitury z welny 100 proc. kosztował mnie około 41.000 zł, obecnie koszt materiału na 2 garnitury wyniesie około 27.000 zł. A więc oszczędność w tym wypadku wyniesie około 14.000 zł.

A teraz podsumujmy. Podwyżka od pensji wyniesie 1.200 zł, około 1.100 zł wyniosą oszczędności na materiale ubraniowym. Razem 2.300 zł. Odjąwszy dodatkowe wydatki na żywność w sumie 520 zł. to w ogólnym rocznym dochodzie wyniesie 21.360 zł. A zatem wcale nieźle — kończy ob. Rogacki.

Anglosaska »przyjaźń«

Z okazji Nowego Roku anglosascy meżowie stanu wygłosili podniosłe przemówienia, w których ze szczególnym entuzjazmem podkreślali, że państwa ich łączy „niezłomna przyjaźń i wzruszająca solidarność”.

Nie minęły jednak 24 godziny od chwili, w której padło tyle gorących słów, a już prasa zachodnia zamiast poświęcić swe łamy kontemplacjom nad oficjalnymi oświadczeniami, zajęła się codzienną problematyką, to znaczy przyniosła szereg depezy i komentarzy, które mogą wzbudzić poważne wątpliwości, co do szczerości noworocznych deklaracji anglosaskich. Jak bowiem w istocie przedstawia się szeroko sławiona „ściska współpraca” W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych?

Ostatnio najchlubniejsze świadectwo przyjaźni tych dwóch mocarstw przyniosły targi o dostawy wojskowe w ramach paktu atlantyckiego. Warunki amerykańskie stanowiły polickę dla Anglików. Również wzrastający nacisk bogatego wujka Sama, zmierzający do przywrócenia wolnej konwersji funta szterlinga, wywoływał pełen emocjonujących momentów sprzeciw zubożającego Johna Bulla. Do tego najaktualniejszego w ubiegłych tygodniach asortymentu rozbieżności anglosaskich obecnie dołączają się nowe problemy.

W. Brytania zamierza w najbliższych dniach uznać rząd Chin Formozy. Toteż gdy „Manchester Guardian” zarzuca Ameryce, że „siejże zamieszanie w Chinach”, „Daily Telegraph” posuwa się do stwierdzenia, iż z chwilą uznania rządu Mao Tse-tunga „nastąpi po raz pierwszy od zakończenia wojny definitywny rozłam pomiędzy brytyjską a amerykańską polityką na Dalekim Wschodzie”.

Obok depezy, poruszających rozbieżności anglosaskie w polityce chińskiej, na uwagę zasługują i wiadomości z terenu brytyjskiej korporacji rozwoju kolonialnego. Otóż instytucja ta odrzuciła projektowaną pożyczkę międzynarodowego banku (jak wiadomo opianowanego przez kapital amerykański). Rozgoryczeni imperialiści angielscy zrezygnowali z 5 milionów dolarów kredytu, bo konkurent amerykański stawiał warunki dotkliwie krępujące ich plany.

Pragnął sobie zapewnić daleko idące prawa ingerencji w koloniach brytyjskich. Na razie udało się korporacji brytyjskiej stawić opór potężniejszemu partnerowi. Ale co będzie dalej? Nie wolno refleksje musi budzić w Londynie coraz to uporczywiej obiegająca dobrze poinformowane koła wiadomość, że w poufnych rozmowach z francuskim min. spraw zagranicznych, Schumanem, sekretarzem stanu USA, Acheson, zapewnił sobie pomoc francuską w zwalczaniu wpływów angielskich w krajach Bliskiego Wschodu.

Tak oto przedstawiają się niektóre fragmenty wsnóbryczy, przyjaźni i solidarności anglosaskiej. (efbe)

A co mówią młode małżeństwa?

Mieczysław i Maria Dobkowie zamieszkują w miłym domku w Oliwie przy ulicy Grotzera 42. Oboje pracują w DOKP Gdańsk w charakterze urzędników. Od paru zaledwie miesięcy są małżeństwem. Młodzieńczej p. Marysi Dobkowej przybyło wiele kłopotów w związku z założeniem własnego gospodarstwa. Trzeba ze sobą pogodzić pracę w biurze i zajęcia domowe. Pani Marysia jest gospodarną i daje sobie świetnie radę ze wszystkim.

Właśnie wchodząc do przytulnie urządzonego mieszkania widzimy młode małżeństwo, nie rozstające się nawet podczas przygotowywania obiadu. Pan Mietek pomaga żonie.

Rozmawialiśmy na wiele tematów, m. in. poruszyliśmy również sprawę zmiany plac, niektórych cen i taryf.

— Niektóre ceny wzrosły nieznacznie, ale i plac zostały podwyższone — mówi p. Mieczysław Dobek. — Z całym spokojem przyjęliśmy te zmiany, wiedząc z doświadczenia, że posunięcia naszych władz mają na celu jedynie istotną poprawę warunków bytu świata pracy.

— Wzrosły ceny mięsa — wtrąca p. Marysia — niewielki to dla nas uszczerbek, a raczej przy ścisłych obliczeniach budżetu zaoszczędzimy jeszcze.

— My nie żalowaliśmy sobie dotąd na odżywianie — kontynuuje p. Mieczysław Dobek. — Pomimo to, w ostatnim miesiącu skomsumowaliśmy tylko 4

kg. mięsa, oczywiście oprócz tłuszczu i słoniny. Oboje zarabiamy około 35.000 miesięcznie. Nasze placie wzrosłyby za tym o 1.750 zł. Cena słoniny wzrosła o 80 zł. Różnica w cenie mięsa wieprzowego — 50 zł. A więc 4 kg. mięsa wieprzowego będą nas kosztowały o 200 zł. więcej, 4 kg. słoniny — o 320 zł. Zapłacimy więc o 520 zł. Jeśli odejmiemy to od 1.750 zł. zostanie nam 1.230 zł. Te 1.230 zł. to nadwyżka na pożywienie.

— Ale wzrosły również ceny materiałów — wtrącam.

— Na razie się o to nie martwimy — odpowiedziała p. Marysia. — Nie potrzebuje teraz kupować materiałów na sukienki, a wiem, że i w tym roku realna siła nabywcza naszych plac podnieśli się. Będzie to jednak oczywiście zależało od wzrostu wydajności pracy nas wszystkich.

W Sopocie przy ul. Sepiej 6 — 8 zamieszkało również młode małżeństwo p. p. inżyniero-

stwo Nogowie. Oboje pracują. Pani Irena nie bardzo trzusi się przyrządzaniem domowych świądów. Zagadnięta, jak wplynęła zwykła plac i niektórych cen na budżet domowy, odpowiedziała:

— Mięsa w stanie surowym w ogóle nie kupuję. Na obiady wolimy oboje poić do Gospody Spółdzielczej. Oszczędzam sobie pracy. Na dwoje osób w ogóle nie opłaci się przyrządzić obiadu, zwłaszcza wtedy, kiedy w Gospodzie Spółdzielczej można dostać tanio, obficie i pożywnie. Kupuję nieco wędlin, a zwykła cen tych produktów nie pochłonię ani połowy uzyskanej nadwyżki. Nadwyżkę z poborów wydajam na owoce, które z takim apetytem zjadam po obiedzie w Gospodzie Spółdzielczej. A o materiały tekstylne nie martwię się wcale. Nie sprawdzam sobie dotąd sukienek z wysokogatunkowych welen i nie bardzo będę się martwiła, jeżeli jeszcze przez jakiś czas pochodzę w welenkach tańszych. (n-a)

Garnituru nie kupujemy co miesiąc

Ob. Cieślarskiego nauczyciela szkoły nr. 2 w Gdyni spotykam przypadkiem w Inspektoracie Szkolnym. Przyszedł tu załatwić kilka formalności, które są przyczyną częstego kontaktu szkoły z inspektoratem.

— Co słychać? pytam, podając dłoń spieszącemu gdzieś „spokojnikowi”. Trzeba bowiem wiedzieć, że oprócz pracy nauczycielskiej ob. Cieślarski jest czynnym instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego.

W odpowiedzi na pytanie ob. Cieślarski uśmiecha się:

— Wszystko w porządku! — Co pan sądzi o podwyżce plac i niektórych cen?

— Trudno mi się zorientować w sprawach natury gospodarskiej, jak również wyliczyć dokładnie ilość mięsa czy tłuszczu, spożywanego przez naszą rodzinę w ciągu miesiąca — to już specjalności i dziedziną mojej żony. Wydaje mi się jednak, że ogłoszona zwykła cen tłuszczu i mięsa nie wprowadzi ani uszczerbienia jakości odżywiania, ani ograniczeń do naszego budżetu. Wszyscy ludzie pracy są w podobnej sytuacji. Jest zresztą nie do pomyślenia, by jakiegokolwiek posunięcia Rządu godziły w ich dobro.

Opinie naszego rozmówcy pot-

wierza ob. Komfel, który jest nauczycielem również w szkole nr. 2.

— Pracuję już 27 lat w szkolnictwie — mówi — i mam najwzruszą grupę uposażenia, możliwą do osiągnięcia dla nauczyciela.

— Wobec tego podwyżka plac będzie także pokazana — pytam.

— Naturalnie! Tym bardziej, że w naszej rodzinie oprócz mnie pracują jeszcze moje córki: Halina w przedsiębiorstwie budowlanym we Wrzeszczu, Danusia w Banku Handlowym w Gdyni i Helena w Dalmorze. Wspólny dodatek uposażeniowy wyniesie około trzech i pół tysiąca zł.

— Czy to zrównoważy podwyżkę cen mięsa, tłuszczów i tekstyliów? — pytam.

— Jestem pewny, że tak! Dokładnie nie potrafię tego określić ze względu na to, że jeszcze nie sprawdziliśmy dotąd pozycji cen wszystkich artykułów spożywczych i wyrobów tekstylnych. Ale rozmawialiśmy już z żoną w domu na ten temat i jak stwierdzają pobieżne obliczenia, nie na tym nie tracimy. Tym bardziej, że jak się dowiaduję, np. jeżeli chodzi o tekstylia, to podrożały tylko najdroższe gatunki welen. A dobry garnitur sprawia się nie co miesiąc, a nie co dwa, więc otrzymana podwyżka wyrowni niewątpliwie różnice ceny. (bd)

RUCH STATKÓW

Nazwa	Wielkość	Wartość	Skład
dnia 2. i. godz. 15 do dnia 3. i. godz. 15			
GDYNIA: — na wejściu:			
Viking szw.	Agmer	ryby	Szwecja
Gamma szw.	Nav.	drobn.	Szwecja
Castelverde wł.	Nav.	—	—
Arne szw.	Baltica	—	—
Thyr szw.	Nav.	—	—
— na wyjściu:			
Frigg szw.	Nav.	—	—
Mary Ann duń.	Baltica	—	—
GDAŃSK: — na wejściu:			
Cresco nor.	Nav.	puszy	—
Skogsd fiń.	Nav.	puszy	Finlandia
Concordia duń.	Gema	puszy	—
Aino Nurminen fiń.	Nav.	puszy	Finlandia
— na wyjściu:			
Imo Ragnar fiń.	Nav.	puszy	Mantylno.
Belonia duń.	Baltica	jeżm.	Assens
Alysto fiń.	Nav.	puszy	—
Marga nor.	Baltica	—	Goefie
Bora IV fiń.	Nav.	puszy	Helsinki
— na wyjściu:			
Scandinavia fiń.	Nav.	loki	Helsinki
Wasa fiń.	Nav.	węgiel	Hamburg

Piękne dary Ligi Morskiej dla Marynarki Wojennej i dla rybaków

Miła i niezwykła uroczystość składania życzeń noworocznych i darów odbyła się w Marynarce Wojennej. Zgromadziła ona władze miejscowe Mar. Woj., delegacje poszczególnych jednostek z naszych miast portowych Wybrzeża oraz marynarzy z Gdyni i Gdańska. Przybyli również z Warszawy przedstawiciele Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Zarządów Okręgów z terenu całego kraju, delegacje szkolnych Kół Ligi Morskiej, przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych, partii politycznych i wszystkich Ogniw Ligi Morskiej z Wybrzeża.

Zgromadzonych powitał w imieniu d-va Marynarki Wojennej kmdr. Nadlewicz i zaprosił do stołu przewodniczącego prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej wiceadmirała Salcewicza, pułkownika Korala — wiceprez. Zarz. Gł. Ligi Mor., admirała Steyera, kmdr. Urbanowicza, ob. Zborowski — przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej, delegata L. M. z Chorzowa — ob. Smłko, górnika i przodownika pracy z kopalni „Przydant”, ob. Nowak Weronikę — delegatkę L. M. z Łodzi i przodownicę pracy przemysłu bawelnianego, d-wo młodą reprezentantkę szkolnych Kół Ligi Morskiej ob. ob. Serdakowską i Paczkowską oraz marynarza Leśniewicza — przodownika wyszkolenia.

Do zbranych przemówił wice-minister Salcewicz, oznajmiając, że ludzie pracy w szeregu członków Ligi Morskiej, jak górników, hutniczy, teatralni, robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca, pragną dać wyraz serdecznemu uczuciu miłości do Ojczyzny Mar. Woj. Polskiej Ludowej oraz nawiązać bliższą łączność członków Ligi Morskiej i całego społeczeństwa z marynarzami, zebrałi we wszystkich placówkach Ligi

go społeczeństwa polskiego. Wyraził serdeczne podziękowanie Lidze Morskiej za powziętą pieką inicjatywę i złożone stopy podarunków.

Marynarz — przodownik ob. Leśniewicz zapewnił ofiarodawców, że marynarze przyjmują z wielkim zadowoleniem przekazane dziś dary nie dla ich wartości materialnej, ale przede wszystkim jako widomy znak tej serdeczności, z jaką chłop, robotnik i inteligent pracujący odnoszą się do marynarzy, pełniących ważną i odpowiedzialną służbę na morzu.

Piękne i treściwe przemówienia nagradzane były przez zebranych oklaskami.

Z kolei odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się występy kół Ligi Morskiej przy Państw. Lic. Żeńskim w Gdyni i zespołu świetlicowego marynarzy. Chór uczennic odśpiewał pieśń „Na redzie”, dziewczęta odtańczyły „Mazurę” i ob. Licznerówna odśpiewała 3 piosenki w języku rosyjskim zdobywając huczne brawa.

Chór marynarzy odśpiewał kilka pieśni, a orkiestra marynarska odegrała walca „Moskwa” i parę

MIGAWKI *Wybrzeża*

Jasio w księgarni

Sześćdziesiąt lat Jasio jest stałym czytelnikiem „Swierszczyka”. W czasie kupowania w jednej z księ-



garni we Wrzeszczu swej ulubionej lektury, zwrócił się do mamy: „Powiedz mi, mamo, dlaczego te mój panu, co koło nas stoł, sprzedawca dał gazetę — podczas gdy prosił o „Szpilki”? (as)

Grunt to propaganda

Ulica 10 Lutego jest jedną z najbardziej ruchliwych w Gdyni.

Od kilku dni z drzwi Czytelni Młodzieżowej rozlegają się sentymentalne tanga i dzikie samba. Co się stało? Otóż w drzwiach wejściowych młodzież szkolna zainstalowała stoisko loterii książkowej. Zapewne nikt by tego nie zauważył, gdyby nie ten „głośny” pomysł. I w rezultacie — hok. (Lig)

Płótno, babcia i dzieci..

Od kilku dni nie wiadomo, dlaczego ludzie zaczęli gwałtownie wykupywać płótno, z jakiego robi się przeważnie wyprawki dla niemowląt. Jak mało ma wspólnego ze zdrowym rozsądkiem taki wyczyn pęd za pewnymi towarami, może świadczyć autentyczny obrazek, którego byłem świadkiem w jednym ze sklepów Centrali Tekstylnej w Gdyni:

Przed ladą stała babcia w wieku ok. 60 lat i prosi o 20 mtr. płótna.

— Po co pani tyle płótna? — pyta zdziwiona ekspedientka.

— Spodziewam się dziecka — odpowiada z obrażoną miną babcia.

Po tej drugoczętej odpowiedzi ekspedientki w milczeniu sięgnęła po płótno.

A trzeba dodać, że płótno produkuje się tyle, że wystarczy go także wówczas, jeśli zaczął rodzić babcie nawet w wieku 80 lat. (Luk)

Uwaga, bokserzy Związkowca Gdynia!

Kierownictwo sekcji bokserkiej Związkowca Gdynia zawiadamia, iż wyjątkowo 4 stycznia w środę i 7 stycznia w sobotę treningi odbędą się w sali Zw. Transportowców ul. Piotra 14 od 18 do 20. Ze względu na mecz w niedzielę ze Związkowcem z Bydgoszczy (Zjednoczenie) i przygotowania wyjazd drugiej drużyny, obecność wszystkich członków konieczna.

Dzik napadł na kobiety

Mieszkanki Nowego Dworu koło Pelplina, siostry Sumińskie, wracające z miasta do domu, zostały napadnięte przez dzika. Oballi on jedną z siostr na ziemię i klami rozorał nogę. Jeżdżąc z boku pośpieszyła z pomocą młodsza siostra, której zwierzę pokaleczyło również nogę. Spłoszony dzik umknął, dwie kobiety zaś odstawiono do szpitala w Pelplinie.

Jest to niezmiernie rzadki wypadek zaatakowania ludzi przez dzika. Zachodzi przypuszczenie, że zwierzę było albo ranne, albo wściekłe. (ap)

Władysław Kędra w Filharmonii

W najbliższym piątkowym koncercie Filharmonii Bałtyckiej, który odbędzie się w teatrze „Wybrzeże” we Wrzeszczu, wystąpi świetny pianista Władysław Kędra, laureat konkursu chopinowskiego i wykona z towarzyszeniem orkiestry wirtuozowski koncert fortepianowy Liszta. Program orkiestry, którą dyrygować będzie dyr. Latoszewski, zawiera niezwykle e-

Reorganizacja komunikacji na Wybrzeżu

Zielone Fiaty PKS objęły obsługę linii dalekobieżnych

W ciągu kilku ostatnich dni na Wybrzeżu nastąpiła reorganizacja w dziedzinie gospodarki komunikacji cywilnej. Z tych powodów na trasie Gdańsk — Gdynia, dawały się odczuć pewne trudności, które z dniem dzisiejszym zostaną całkowicie usunięte.

Państwowa Komunikacja Samochodowa otrzymała nową strukturę organizacyjną i kompetencyjną. W nowej strukturze nie ograniczy się do obsługi komunikacji pasażerskiej, ale duży nacisk po-

»Odwety« Kruczkowskiego w Sopocie

We czwartek, 5 stycznia, o godz. 19.30 — premiera sztuki Leona Kruczkowskiego „Odwety” w Teatrze Kameralnym w Sopocie.

W rolach głównych: Wanda Stanisławska-Lothe, Maria Stróżyńska, Sylwia Zakrzewska, Tadeusz Gwiżdowski, Stanisław Malatyński, Jerzy Sliwa.

Reżyseria: Stanisław Kwaskowski. Scenograf: Feliks Krassowski.

Złóż ofiarę na T. B. S.

Meatlo w Sopocie

Meatlo w Sopocie

Wizytowa torebka z materiału MODA i ŻYCIE

Nr 1 50-B

Do Prenumeratorów

W związku z przejęciem prenumeraty naszego pisma przez Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH” prosimy wszelkie wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” wpłacać na konto P.K.O. Nr XI-5454. Wszelką korespondencję i reklamacje w sprawie prenumeraty prosimy kierować na adres — Wydział Prenumeraty P. P. K. „RUCH” — Gdynia, ul. Abrahama 49 tel. 40-82.

ZABAWA KARNAWAŁOWA

ZARZĄD LIGI KOBIEŃ W GDYNI zaprasza na ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ w czwartek, dnia 5. 1. 1950 r. o godz. 21 — lokal własny Ligi Kobiet, Abrahama 11, I p.

SKRADZIONO

1. 12. 1949 r. dokumenty na nazwisko FULARCZYK Jan — książkę żeglarską przedwojenną, dowód osobisty przedwojenny z obywatelstwem, dokumenty z niewoli niemieckiej, metrykę ślubu, 3 metryki urodzenia Fularczyk Józefa, przydział mieszkaniowy, spis i rachunek mebli z Urzędu Likwidacyjnego, odcinki zameldowania: Jan, Alicja, Józefa Fularczyk. 28

Przepalaczy i ładowaczy do złomu

na akord poszukujemy. Zgłoszenia: SKŁADNICA ZŁOMU K. KRASZEWSKI pod Państw. Zarząd Przemysłowym Gdańsk-Wrzeszcz, Dekerta 4-a 41

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK „Okno w lesie” — godz. 19.30, po raz ostatni. TEATR DRAMATYCZNY — GDYŃIA „Ożenek” — godz. 19.30. TEATR KAMERALNY — SOPOT nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYŃIA — Warszawa — Bustelina Pas-pietnicka w II. serii, drzwi, ściśle od lat 18. — godz. 16, 18, 20. GDYŃIA — „Atlantyk” — „Pan Nowak”. Komedja czeska. Od lat 7. Pocz. seansów 16, 18 i 20. GDYŃIA — Gopiana — „Na granicy”. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30. GDYŃIA — Fala — „Krankat” — dozw. 1. 16. godz. 18, 20. GDYŃIA — „Promień” — „Trzeci szturm”. Początek 18, 20.30. W niedzielę 16. Od lat 14. SOPOT — Bałtyk — „Bogata narzeczoną” — procl. radz., dozw. od lat 14. seanse w niedz. 14, 16, 18, w dni powszedn. 16, 18, 20. SOPOT — Polonia — „Nikt nie wie” — komedia — od lat 14. Seanse: godz. 16, 18 i 20, niedz. od 14-ej. Grany do 6. włączanie. OLIVA — „Polonia” — „Kłosa szpiega” — dozwolony od lat 14. Początek: godz. 16, 18, 20 w niedz. od 14.

WYSTAWY

Wystawa Reprodukcji Rysunków Rafaela otwarta codziennie w lokalu Z. P. A. P. Okręgu Gdańskiego w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 54, w godz. 11-18. Wstęp bezpłatny.

ZEBRANIA

We środę, 4 stycznia, o godz. 19 w małej sali wykładowej Zakładów Fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się kolejne posiedzenie Oddziału Gdańskiego Polskiego Tow. „Fizycznego z referatem dr. Gołąba, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat: „Podstawowe zagadnienia teorii grup”.

Wydział Transportowy GAL-u poszukuje:

1 KIEROWCY SAMOCHODOWEGO, mieszkającego w Gdańsku w odległości nie dalszej jak 1 km od dworca kolejowego, 1 samodzielnego MONTERA SAMOCHODOWEGO — z papierami co najmniej czeladniczymi. Zgłoszenia w Wydziale Transportowym GAL-u — Gdynia, ul. Redłowska (przystanek przy garażach MZKGG). 35-k

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE Okręgu Nadmorskiego

przyjmie od zaraz: 1 oficera pożarnictwa 4 podoficerów pożarnictwa na warunkach w/g umowy zbiorowej. ZGŁOSZENIA przyjmuje: ODDZIAŁ PERSONALNY — Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9. 48-k

Przedsiębiorstwo Inżynierjno-Budowlane m. Gdańska

— Wrzeszcz, ul. Bohaterów Ghetta Warszawskiego 9 — przyjmie od zaraz: KIEROWNIKA zakładów pomocniczych (tariak, stolarnia, warsztaty), KSIĘGOWEGO, RACHMISTRZA, — PŁATNIKA, TECHNIKÓW: budowlanych, instalacyjnych, drogowych, MAJSTRÓW: instalacyjnych, budowlanych, drogowych, wykwalifikowaną SEKRETARKĘ, — pracowników administracyjnych, ref. planowania, ref. współzawodnictwa pracy. 53-k

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Drzewnego

Ekspozytura w Gdańsku, ul. Karmelicka 1/2 zakupi natychmiast następujące pompy odśrodkowe: 1 szt. typu W7 1/2 P VI do wody gorącej o temperaturze 100° C, wydajność ... 15 m³/g, ogólna max. wysok. podn. 150 m, liczba obrotów 2900 n/min., silnik mocy 18 KM, Ø wlotu i wylotu 80x60 mm. 1 szt. typu W10 1/2 Pz III do wody gorącej o temperaturze ok. 100° C, wydajność 60 m³/g, ogólna max. wysok. podn. 150 m, liczba obrotów 2900 n/min., silnik mocy 62 KM, Ø wlotu i wylotu 125x100 mm. 1 szt. typu 314 T do wody czystej — wydajność 60 m³/g, ogólna max. wysok. podn. 20 m, liczba obrotów 1450 n/min., silnik mocy 8 KM, Ø wlotu i wylotu 100x80 mm. 1 szt. typu N7 1/2 T do wody czystej — wydajność 30 m³/g, ogólna max. wysok. podn. 20 m, liczba obrotów 2900 n/min., silnik potrzebny mocy 6 KM, Ø wlotu i wylotu 80x60 mm. 32-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ SETERY IRLANDZKIE 3 miesięczne do sprzedania. Wład. Gdynia, Olsztyńska 9 m. 5 tel. 16-46. 38 KUPNO MOTOCYKL kupię. Zgłoszenia Sopot — księgarnia „Fregata” Stalina 774. pod „Dobry”. 34 KUPIĘ lekarstwo PAS. Oferty „Prasa” Wrzeszcz, Barlickiego pod „PAS”. 45-k SAMOCHÓD małodrażowy, stan bardzo dobry, kupię. Tel. 423-71. 42-k LOKAL ZAMIEŃ 2 pokoje wygodni, ogródkiem Sopot — górny (domek do kupna) na 3 pokoje Gdynia. Oferty Sopot, skrzynka pocztowa 4 „domek”. 49-k ZGUBIONO przepustkę uprawniającą do wstępu na teren portu wojennego nr 599 Stankiewicz Jan. 27 ZGUBIONO zaświadczenie stałe rehab. wyd. przez Starostwo Wejherowo — Józef Setzke, Chwaszczyń, pow. morski. 30 ZNALAZCĘ woreczka damskiego piędziemi, dokumentami — ul. Legionów — proszę o zwrot dokumentów i legitymację Zw. Zaw. Transp. książeczka Ubrzp. Społ. Walkowiaka Kazimierza, kennkarte Walkowiak Haliny. 25 SKRADZIONO odcinki zameldowania i karty ewakuacyjne na nazwisko Kowalewskich i Jackiewiczów. 24 ZGUBIONO zaświadczenie stałe, kartę RKK Toruń, Zygmunta Kłmek, Sopot, Mieczysława 4. 50-k WOLNE POSADY POMOC domowa potrzebna. — Gdynia, 10 Lutego 32 m. 12-a. 37

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU NADMORSKIEGO

poszukuje od zaraz: 1 INŻYNIERA ELEKTRYKA do Działu Inwestycji, 1 TECHNIKA ELEKTRYKA do Działu Planowania Materiałowego, 1 TECHNIKA ELEKTRYKA do Oddz. Liczników, 1 KRĘŚLARZA wykwalifikowanego. ZGŁOSZENIA przyjmuje: ODDZIAŁ PERSONALNY — Gdańsk, Wały Jagiellońskie 9. 51-k

ZAMIEŃ 2 pokoje z kuchnią, pełny komfort na 3 pokoje z kuchnią, Gdynia.

Oferty pod „20” do Dziennika Bałtyckiego. 29

POKÓJ umeblow. wynajmę solidnemu, samotnemu — z marynarski handl. (Gdynia, Świętojańska). Oferty: „Irma” Gdynia — Dziennik Bałtycki. 36

ZAMIEŃ 2 pokoje kuchnia, wygody, centrum Wrzeszcza na większe. Oferty „Prasa” Wrzeszcz, Barlickiego pod „Płótno”. 47-k

POSZUKUJĘ dwóch lub trzech pokoi kuchnia, łazienka, trasa Gdynia — Wrzeszcz. Zwrot remontu. Oferty Dziennik Bałtycki pod „Natchmiast”. 40

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZAGUBIONO w czasie okupacji świadectwo maturalne na nazwisko Łaszczewski Andrzej — wystawione luty 1939 przez Państwowe Gimnazjum im. św. Jana Kantego w Poznaniu. 8

ZGUBIONO zaświadczenie stałe obywatelstwa wydane przez Starostwo Wejherowo, Freyer Teodor. 17

ZGUBIONO zaświadczenia stałe rehab. na nazwisko Szreder Juliana — Osowa, pow. morski. 14

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową na 0217521, dowód osobisty — Omerik Leopold, Kamienica Szlach., pow. Kartuski. 4982-k

POTRZEBNA starsza kobieta lubiąca dzieci do prowadzenia gospodarstwa. — Wrzeszcz, Barlickiego 6 m. 3. 43-k

PIELĘGNIARKA poszukuje pracy u lekarza lub ambulatorium na cztery godziny dziennie. Oferty „Prasa” Wrzeszcz, Barlickiego „Pielęgniarka”. 44-k

GOSPODIA starsza poszukuje zajęcia u bezdzietnego małżeństwa. Oferty „Prasa” Wrzeszcz, Barlickiego pod „Uczelwa”. 46-k

NAUKA

ANGIELSKI — konwersacja, literatura, korespondencja handlowa, Gdynia, Wybickiego 1 — 8. 26

RÓŻNE

AKUSZERKA RYNG — ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 1

HANDLOWE

OBIEKT przemysłowy ca 800 m kwadrat. z placem na Wybrzeżu do odstąpienia ze zwrotem kosztów inwestycji. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki Gdynia 10 Lutego 27 pod „Obiekty”. 4982-k

„ŻYWE TORPEDY”

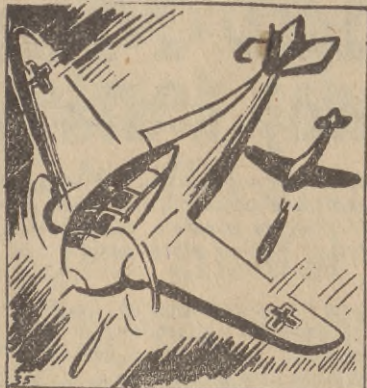
Rysunki W. SZULC
Tekst J. J. CZOWSKI



Humory poprawiły się od razu. Wasia Warin opowiadał o sobie: Płynął oto na transportowcu, zżył się z morzem.



— „Pamiętasz, Wawa, w Mińsku? — Chodziliśmy razem do szkoły” — śmiał się Leszcz. Rozmowę przerwał alarm: — „Samoloty!”



Zbliżały się od lądu. Warin zbiegł z mostku. Niemieckie maszyny nurkowały kolejno. Czarne krzyże były zło-



wrogie — wycie bomb i trzask karabinów maszynowych. Obsługa dział przeciwlotniczych nie próżnuje. Chłopcy ładują i odpalają, jak na manewrach...

Rekordy pływaków radzieckich

Pływacy radzieccy pobili w 1949 roku 52 wszechzwiązkowe rekordy pływackie. Do stałego rozwoju tej gałęzi sportu przyczyniła się wielka popularność pływania w ZSRR oraz stała rozbudowa odpowiednich obiektów sportowych: 404.000 czynnych za wodników i zawodniczek ma w ZSRR do dyspozycji 3.000 basenów pływackich.

POD ŚWIATŁO

„Okropna” wiadomość

Pani Lili, żona właściciela kilku przedsiębiorstw na Wybrzeżu, powróciła z Krynicy w doskonałym humorze. W ciągu dwóch tygodni pobila rekord elegancji i popularności. Codzien nie zmieniała toaletę, co drugi dzień futra, co trzeci dzień przyjaćciela. Zaraz po przyjeździe wy telefonowała wszystkie przyjaćciółki do „Café Chic”, aby opowiedzieć im swoje wrażenia. W ciągu dwóch godzin zbiegły się wszystkie zadyszane, wymalowane, „pachnące” nleróbstwem. W ciągu następnych trzech godzin wyplotkowały się do syta.

— Ach, jękneły przyjaćciółki po raz drugi, — to ty nawet nie wiesz, co się u nas dzieje? — Absolutnie i umieram z cie kawości za nowinami. Prawdę mówiąc, to przez cały czas pobytu w Krynicy nie interesowałam się niczym innym, jak tylko wypoczynkiem. Więc mówcie, moje kochane, co słychać? — Panie przybrały grobowe miny. Milcząc spoglądały na siebie z zakłopotaniem. Wreszcie jedna rzekła:

— Prawdę mówiąc, to nie wiem, czy można jej to powiedzieć? — Nie daj mi cierpieć! — krzyknęła pani Lili z płonącymi policzkami. Zatrzępotała fioletowymi rżęsami i poprosiła o nową kawę. — Domiar?... — Na razie nie. — Panieabrały tehu i krzyknęły wszystkie razem: — KAWA ZDROŻAŁA! — I TELEFONY DOMOWE! — Potem chwyciły się za wieczne ondulowane główki i jękneły: — I CO MY TERAZ BĘDZIEMY ROBIŁY? — STRASZNE CZASY!

J. Poniarz

PW
Pełne Wydanie
Dziel
HENRYKA SIENKIEWICZA
W PRENUMERACIE
Zgłoszenia przyjmują:
Wydział Prenumeraty
Państw. Instytutu Wydawnicz.
Warszawa, Krucza 47-a
oraz
wszystkie Oddziały
wojewódzkie PIW
Wysyła prospektów na żądanie
PANSTWOWY
INSTYTUT WYDAWNICZY
31-3

Śmiałość i szczerze

Nieznamą uratowała milionowy majątek

My, lokatorzy domu Nr 11 przy ul. Kopernika w Gdyni, składamy gorące podziękowanie nieznamą pani, która obudziła nas i ostrzegła przed pożarem naszego domu dnia 31. 12. o godz. 3.50 rano. Na strychu paliły się szmaty, którymi były pozatykane otwory kominów. Pani ta wracała z pracy o tej godzinie i spostrzegła dym i płomień. Pożar został zlokalizowany własnymi siłami. Strat nie było. Jednocześnie wzywamy administrację Nieruchomości Budynków daw. TBO do natychmiastowego zabezpieczenia kominów. W kominach brak betonowych pokryw, a otwory pozatykane są szmatami. Jednocześnie należy sprawdzić inne domy. Przytym przypominam, że sprawa zabezpieczenia kominów była już poruszona osobście przeze mnie latem 1949 roku na zebraniu przy wyborze Komitetów Blokowych. Dotąd jednak nikt tą sprawą się nie zainteresował. A sprawa jest nagła. Brakowało w noc sylwestrową pół godziny i cały nasz dom stanął by w płomieniach.

Pani, która nas obudziła, uchroniła wielomilionowy majątek państwowy i dobytek świata pracy.
Aleksander Turko
i inni lokatorzy domu

Więcej życzliwości

Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” zorganizowała niedawno konkurs na najprzejmniejszą ekspedientkę. Sądzę, że byłoby bardzo pożyteczne zorganizowanie kon-

kursu na najprzejmniejszą kasjerkę kolejową. Kasjerki mają również sporo możliwości okazania za równo uprzejmości, dla załatwianych pasażerów, jak i swoich humorków.

W dniu 30 grudnia r. ub. wpadłem o godz. 6.55 na stację w Oliwie, by kupić bilet na pociąg do Gdyni, który miał wejść na peron za 2 minuty. Przy okienku kasy zastałem kilka osób. Poprosiłem je o przepuszczenie mnie bez kolejki do kasy, ponieważ śpieszyłem do pracy. Wszyscy uprzejmie się zgodzili, gdy jednak zwróciłem się do kasjerki z prośbą o bilet, nadmieniając, że zaraz mam pociąg, odpowiedziała mi opryskliwie: „Przecież ja nie śpię”.

Stwierdzam, że odpowiedź ta w zasadzie nie była arogancka, nie poczułem się też nią dotknięty, przypomniałem mi się jednak wasz konkurs na najprzejmniejszą ekspedientkę. Pomyślałem sobie, że gdyby po tamtej stronie okienka siedziała w tej chwili jedna z laureatek konkursu, usłyszałbym może nawet nieco podobne słowa, ale okraszone uśmiechem życzliwości dla interesanta.

Stanisław Szczyński
Oliwa, ul. Żołnierek 19

Powieści marwnistyczne

Piękna powieść pod tytułem „Atlantyk” T. Kwiatkowskiego, która się drukuje na łamach „Dz. Bałtyckiego”, przypuszczam, że ma się ku końcowi. Chcę wyrazić

uznanie, że nareszcie jest ona przystosowana do dziennika, bo ma tematykę morską. Ponieważ „Dziennik Bałtycki” jest najpopularniejszym pismem codziennym Wybrzeża, które można nabyć we wszystkich częściach Polski, to i powieści, które ukazują się na jego łamach, powinny być ściśle związane z morzem lub też z jakimiś podróżami czy też z wyprawami.

Toteż zapytuję, jaka będzie następna powieść w „Dzienniku Bałtyckim” i czy nie można by drukować na przykład powieści, która jest ściśle związana z naszym wybrzeżem? Np. coś A. Fildera, lub też innych pisarzy morskich lub podróżników? Zasyłam pozdrowienia.

M. J., Gryfin

Odpowiedź red. Druk powieści „Atlantyk” będzie jeszcze trwał w „Dzienniku Bałtyckim” około 2 tygodni. Następna — bardzo interesująca powieść będzie również o tematyce morskiej. W najbliższym czasie zamieścimy omówienie następnej powieści.

Istotne zagadnienie

Przeczytałam już nie jeden list w sprawie maszynistek. Trudno jest niejednokrotnie tym, które pracują, ale o wiele trudniej tym, które chcą pracować. Do zawodu maszynistki mam szalone zamiłowanie, i cóż z tego? Ukończyłam kurs maszynowania

z wynikami bardzo dobrymi. Teraz trzeba dostać się gdzieś do pracy, ale gdzie? Staralam się o pracę i wszędzie tam, gdzie byłam, nie chcą mnie przyjąć, bo jeszcze nigdzie nie pracowałam. Wszędzie potrzebują rutynowanej maszynistki. Nie mogą zrozumieć, że bez początkującej nie będzie rutynowanej.

Redakcję proszę o pomoc.

I. Ł.

UWAGA RED. — Nasza korespondentka poruszyła zagadnienie wielkiej wagi. „Bez początkujących nie będzie rutynowanych” — stwierdza z największą słusznością. Społeczny charakter naszych instytucji nakłada na nie społeczne obowiązki. Kształcenie nowych kadr wykwalifikowanych pracowników jest zagadnieniem, którego bagatelizować nie wolno. Sądziły, że nasza młoda korespondentka nie spotka się nadal z odmową przyjęcia do pracy tylko dla tego, że „jeszcze nigdzie nie pracowała”.

Sprostowanie nieścisłości

W związku z notatką pt. „Pierwszy Sylwester w Klubie TPPR w Gdyni”, w „Dzienniku Bałtyckim” z dnia 31 grudnia 1949 r. niniejszym prostuję, że jestem uczennicą Państwowej Średniej (a nie Wyższej) Szkoły Muzycznej w Sopocie.

Krzyszta Chudowska

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

Pożegnalne występy sportowców polskich we Francji

Ekipa sportowa polskich Związków Zawodowych, bawiąca we Francji z okazji jubileuszu FSGT, zakończyła swoje występy w ośrodkach Polonii Francuskiej zawodami w departamentach Moselle i Meurthe Moselle.

Bokserzy walczyli w miejscowości Piennes, mając za przeciwników zawodników Polonii Francuskiej z departamentów Moselle i Meurthe Moselle. Stoczono 5 walk. Wielką niespodzianką była porażka Cebulaka w wadze średniej z Urbanem I. Pozostałe walki wygrali przekonująco pięściarze związkowi:

W piórkowej — Ścięgała wypunktował Hołemskiego, w lekkiej —

Sadowski wygrał na punkty z Urbanem II, w półśredniej — Chychła wygrał przez t. k. o. w II rundzie z Olejniczakim i w półciężkiej — Grzelak wypunktował Banaszka.

Po zawodach bokserskich odbyły się pokazowe występy gimnastyków, wśród których wyróżniła się Reindlowa.

Reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych rozegrała ostatnie spotkanie w miejscowości Creutzwald, mając za przeciwnika reprezentację PZPN okręgu Moselle i Meurthe Moselle. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem piłkarzy związkowych 13:0.

Nowy rekord Polski ustanowili pływacy „Związkowca”

ŁÓDŹ. (PAP). — Sztafeta pływacka Związkowca — Zryw za powiedziała próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4 x 100 m. st. dow., należące do poznańskiej Warty.

Próba powiodła się. Sztafeta w składzie: Boniecki, Stachowski, Zieliński, Jera, uzyskała czas 4:33,8 min., to jest czas lepszy od poprzedniego rekordu Warty o 14,9 sek.

Doskonałą formę wykazał również na treningu pływak Związkowca Boniecki, który dystans 400 m. st. grzbiet. przepłynął w czasie 5:50,8 czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.

REWIA młodych pięściarzy rozpoczyna się dziś w SOPOCIE

Dziś o godz. 18 w sali ZMP w Sopocie przy ul. Chopina 8 rozpoczyna się zawody poń nazwą I Krok Bokserski. Zawody trwać będą trzy dni. Na starcie staną młodzi pięściarze reprezentujący kluby Gdańska, Gdyni, Sopotu, Tczewa i Elbląga. Waga za wodników i badanie lekarskie rozpoczną się o godz. 16.

Już ukazał się w sprzedaży 20-stronicowy noworoczny numer

„Świata Młodych”

Znajdziecie w nim ciekawe opowiadania, wiele humoru i rozrywek 351-B

Atlantyk

TADEUSZ KWIATKOWSKI 87

Ale krewkie chłopaki ani myśleli o wybaczeniu. Odliczyli swoje wkłady w grę i zmusili farbiarza do odebrania swych pieniędzy.

— Żebyście się nam tu nie pokazywali więcej — rozwrzeszczał się Świątek — żebyście nie odważyli się z nami zaczynać, bo wtedy to nie wiem co.

Wreszcie Czyżyk wybiegł z kabiny praktykantów i pomknął jak niepyszny na śródołkę.

— Cóż to za biegi robicie? — zatrzymał go kapitan, który windował się powoli schodkami do swej kabiny.

Czyżyk zaśmiał się nienaturalnie.

— A tak zimno. Strasznie zimno. Miał senor kapitano rację. Coraz to zimniej.

— No to uważajcie, żebyście nie zamrzli. Załączcie sobie kaloryfery. Z zimnem nie żarty. Jeszcze wam nos odpadne i co będzie wtedy?

Czyżyk złapał się za poręcz. Dopiero te-

raz poczuł zmęczenie. Bolała go głowa. Kapitan chciał pójść dalej do góry, ale Czyżyk zawołał prawie rozpaczliwie: — Senor capitano, ja taki sam.

Kapitan przyjrzał mu się uważnie.

— Co wam? — zapytał — potrzebujecie czego? Mówcie!

Czyżyk pokręcił się na miejscu, jakby chciał coś powiedzieć, ale nie miał śmiałości. Kapitan powoli zesunął się ze schodków i stanął przy farbiarzu, który przymknął oczy i trzymał się kurczowo żelaznej poręczy.

— No co wam? — Repariant trwał w milczeniu. Kapitan przerwał: — Panie Czyżyk, nie jesteście znowu takim, żebym uwierzył, że wam kto krzywdę wyrządził. Chyba się nie mylę. Co?

Farbiarz nie odpowiadał. Kołysał się rytmicznie z ruchami stątku. Głowę opuścił na pierś.

— No to nie wiem co się wam stało. Jak się pan namyślił, to niech pan przyjdzie do mnie, pogadamy. Teraz nie mam czasu. — Stary jak młodzieniec wskoczył na schodki i nim Czyżyk się zorientował już go nie było.

Powłókił się do kabiny, sięgnął po flaszkę koniaku i trzęsącą ręką nalał sobie pół szklanki. Wypił jednym haustem, skulił się na łóż-

ku i patrzył tępo jak flaszka jeździ po stole. Naraz wyciągnął zmięte dolary z kieszeni i cisnął je do kąta. Uspokoił się. Druga szklanka koniaku zamroczyła go. Nie odpowiadał na pukanie do drzwi, ani na głos gongu wzywającego do posiłku. Wreszcie gdy zaniepokojony jego nieobecnością steward prawie siłą otworzył kabinę, zwlókił się z łóżka i stanął przed lustrem. Steward stał zdumiony. Czyżyk przyłożył palce do ust, nakazując mu milczenie. Kilka razy przetarł dłońmi twarz, przyglądał włosy. Nagle ocknął się. Uśmiechnął się do stewarda.

— Proszę pana, kolacja na stole.

— Dobrze dziecino. — przyczesał włosy i chciał wyjść, gdy przypomniał sobie o „pieniądzech. Późbierał je, przeliczył i z całym spokojem człowieka, który wie, co robi wszadził banknoty do portfela.

— Idziemy.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

1.

Sieki deszcz. Olbrzymie fale przewalały się po pokładzie, rozbrzyzgując się na lukach i śródołkach. Wachtowcy z trudem przenykali się do pracy, wykorzystując nieliczne chwile, kiedy ocean uspokajał się i fale gi-

nęły przy burdach. Jak przewidywano Biskaja nie była gościnna. Ocean rozhułał się na dobre. Na dobiecie przyplął się dokuczliwy kapuśniak, zimny i kaśliwy, który do reszty odebrał humor wszystkim na statku. Pasażerowie chorowali i zniechęci nie wychylali nosa z kabin. Kuchnia nie działała, ponieważ wszyscy stół wylewała się z kółków. Podawano suchy prowiant. Marynarze siedzieli w messie na rufie i grali w karty o kartony papierosów. Radio łapało już europejskie stacje. Cieśla Irlikowski otoczony młodymi opowiadał o swych podróżach po świecie. Co chwilę ktoś z grających, przerywał mu opowieść i żartobliwie prostował zbyt wymyślne zdarzenia, Irlikowski odsyłał go wtedy do wszystkich diabłów, obrażał się na słuchających, że mu nie wierzą. Bosman latał koszulę i tylko się uśmiechał, ilekroć zakwestionowano prawdziwość fantastycznych przygód cieśli. Wreszcie Irlikowski odwrócił się tyłem do kolegów, młodzieży marynarskiej kazał zmienić miejsca i ciągnął dalej swe opowiadania szeptem.

— Cóż to cieślo, nam nie pozwalacie słuchać? — zagadnął bosman śliniąc nitkę, którą usiłował wełknąć w igłę.

(Ciąg dalszy jutro)